

Rok I. Białystok, poniedziałek 13 stycznia 1936 r. Nr 10.

Podnietajona, žer

A poseł Walewski, zresztą sam b. dziennikarz, powiedział dośćwale: „Podam charakterystyczny wypadek. Gdy jedna z władz państwowych dała pranie prawdziwą wiadomość, na której rozpowszechnialiśmy wtedy tę saletę — wiadomość ta rozchodziła się po pranie całego kraju, a nagle pan prokurator w jednym z miast konstatuje ją, poleca aresztować miejscowego redaktora i wytacza mu proces o zdradę tajemnic państwowych”.

Mówiono na teje komajli o zawo-
dste dziennikarskim. Mówiono w tym
senie, że ustawa o pracownikach u-
mynkowych niedostatecznie zabezpie-
cza przedstawicieli teje zawodu, że
— dalej — tytuł dziennikarska nie jest
na dostatecznie chroniony i bywa
nadużywany przez ludzi, którzy nie
wspólnego z dziennikarstwem nie ma-
ją. Zdarsza się przeto, że tytułem dzien-
nikarska posługują się przodździ asan-
tatyfci, żerujący na sprawach praso-
wych. Konieczną zatem rzeczą jest u-
regulowanie stosunków w dziennika-
rstwie. Jak wiadomo, wkrótce wpynie
do Sejmu ustawa dziennikarska, któ-
rą opracowuje Rząd.

Nie wiemy, jak ta ustawa wyglądać będzie w ujęciu projektu rządowego. Zapewne będą tam przepisy, określające tytuł dziennikarza, reportera, korespondenta, korespondenta, redaktora. Zapewne — dalej — ustalane zostaną wymagania cenzusowe dla tej grupy zawodowej. Prawo do przeniesienia zawodowych funkcji dziennikarskich.

Dotychczas działo się tak, że kto chciał, a nie miał nic innego do roboty, — zostawał, lub uświatlował, dziennikarzem. Wiele ludzi, porzucając inne zawody, obierało sobie zawód dziennikarski. B. poseł, b. minister, b. aktor, b. urzędnik, b. wojskowy, b. adwokat, b. inżynier i t. d. — a często obciążeni porzucali inną pracę, znajdował i znajduje miejsce w szeregu dziennikarskich.

Trzeba przysnać, że wielu z podród takich przygodnych dziennikarzy, to ludzie utalentowani, lotni, zorganizowani i umiejący wlaść piórem publicysty, czy reportera — lepiej i wprawniej, niż zawodowo szkoleni absolwenci szkół dziennikarskich.

Na dziennikarza trzeba się poprosić urodzić. Tak, jak są począł z „laski boskiej” — tak samo prawie że z tejże laski są i dziennikarze. Można zakończyć dwa uniwersytety i trzy szkoły dziennikarskie — i zostać jełopem do końca życia — i nie być dziennikarzem. Można tych studiów nie odbyć, a jednocześnie zostać pożytecznym zdolnym pracownikiem prasy.

Isztokująca w Warszawie szkoła dziennikarska, prowadzona przez specjalistów, niezawodnie oddaje usługę prasie polskiej, przygotowując kandydatów do stanu dziennikarskiego. Istotną zaletą i największą szkołą dla dziennikarza jest samo życie. Stwarza ono i talenty i miernoty. Nie wszyscy mogą być utalentowani, bo cóżby robił N. t. zw. ludzie średni, nie wyrastający ponad określony poziom? Też nie można wymagać. Natomiast mamy prawo żądać, aby do dziennikarstwa szli ludzie, mający coś do powiedzenia społeczeństwu, aby byli to ludzie czystych rąk, uczciwi i przestrzegający zasady etyczne, tak często powielane przez różnych hochsingerów, samantystów, aferzystów i t. d., berujących na „kaczkach dziennikarskich”, na szkoleniu wyjętego do brzoś imienia, na pospolitem kłamstwie, na potwarzy i prowokacji.

Plama słowa, toczące walkę o pew-
ne miano — posiadają przepływa-
jącą w nich energię. W pla-
mach Łw., „neurologich“ dążyć do

LONDYN (ATE). Z Addis - Ababy donoszą: Według niepotwierdzonych wiadomości, koncentrowały się stąd wojsk abisyńskich z Etiopii i zasiedli na Makale powiadzi się. Poddały abisyńskie dotarli do bram Makale. Wiadomości o zdobyciu miasta nie potwierdziła się. Urządowe donoszą, że wojska abisyńskie podnoszą walki w Tombien do 100000 żołnierzy. Donoszą również na

froncie południowym, jak i północnym,
trwają.

RYM (ATE). Włochy kocha urządowe zapracowań pogotkow. Za tródel abieyaskich, e nabywcin Makalle. Kola te wskazy, że w dniu weserajnym do Makalle przybyli podsekretarz stanu w ministerstwie lotnictwa general Valle i gównodowodzący marszałek Badoglio.

Zdążający do Warszawy szosą winową autobus, kierowany przez szofera Józefa Jankowskiego, tuż za zw. „Zakretem śmierci” przejechał ziewięcioletniego chłopca, Stefana Osicarza, który nagle zabiegł drogę autobusowi. Szofer zatrzymał wóz i wtedy obokrzył go tłum z rodziną przejechanego chłopca na czele. Rozoryzowany tłum próbował dopuścić się samosądu. Policja w porę interweniowała i uchroniła szofera przed ciężkimi obrażeniami.

Jednocześnie policja pociągnęło do odpowiedzialności Władysława Olewskiego, Franciszka Oleszuka, Stani-

NOWY YORK (ATE). Wczoraj wieczorem racono na krześle elektrycznym 4 bandy-
w w wieku lat 20 — 21. Dekonali oni w
marcu 1934 roku zabójstwa policjanta nowo-
rskiego w chwili, gdy chciał ich areszto-
wać.

stawa i Franciszka Kosciarczów z artykułu 163, który mówi o wywołaniu zbiegowości, celem dokonania pocięcia. Ciekawe, że zsofer, który odniósł nieznaczne uszkodzenie ciała, nie ponosi żadnej winy i śledztwo przeciw niemu

Specjalna Ko

zbada sytuację w

Specjalna komisja, powołana przez Komitet Ekonomiczny Ministrów, której zadaniem będzie obserwowanie i opinjowanie sytuacji w przemyśle w związku z ujawniającymi się dążnościami do zmiany warunków pracy i płacy robotników, uda się do Katowic już w połowie przyszłego tygodnia.

P. Wicepremier Kwiatkowski słysząc wczoraj przedstawielieli agencji prasowej lakra domnieka oświadczanie w sprawie polityki finansowej rządu. Po stwierdzeniu, że wyniki rządu w kierunku zrównoważenia budżetu państwa dają już uchwytne wyniki, p. Wicepremier oświadczył, co następuje:

— Z wzięciem przeto zdumieniem i oburzeniem dowiaduję się o rozciąganych w społeczeństwie pogłoskach co do rzekomych zmian w dotychczas

**Sejmowa komisja budżetowa obra-
dowała wczoraj na dbudżetem Mini-
sterstwa Spraw Zagranicznych.**

Na komisji obecny był p. Minister Beck. Zabierał dwa razy głos, wywołydy jego dotyczyły się jedynie spraw ściśle budżetowych. Samo jednak zjawienie się p. Ministra Becka na konfe-

sowej polityce finansowej i walutowej
rządu. Na rozszewnianiu podobnych plot-
tek zależy tylko może spekulantom
i obcym, wrogim, państwu, czynni-
kom. Muszę przestrzec wszystkich, da-
jących posłuch podobnym pogłos-
kom, przed udziałem w sakdiliwej ro-
bock. Dając kategoryczny odpór roz-
siewanym w słym zamiarze inzynu-
cjom i pogłoskom, zapewniam, że
Rząd nie ustanie w podjętej i posia-
dającej wyraźny i określony kierunek
pracy gospodarczej i finansowej".

renej, uzasadnianie przez niego bud-
żetu Ministerstwa a następnie udzie-
lanie wyjaśnień i odpowiedzi na pyta-
nia posłów zwraca się poraz pierwszy
od czasu objęcia przez p. Ministra
Reucka urzędowania. Sejm obecny —
jak widuć — jest specjalnie przeze-
wnychni rządowe honorowany.

Dyskusja nie była specjalnie interesująca. W dyskusji pasływie zapytali o sprawy drobne, nie mające istotnego znaczenia nawet z punktu widzenia budżetowego. Wydatki Ministerstwa wynoszą 38 milionów złotych. Zdaniem p. ministra Becka jest najniższa suma, potrzebną na prowadzenie tego działu. W stosunku do roku bieżącego budżet zmniejszony został o prawie 2 miliony złotych.

W wyniku dyskusji budżet Ministerstwa przyjęto bez zmian.

Specjalna komisja, powołana przez Komitet Ekonomiczny Ministrów, której zadaniem będzie obserwowanie i opiniowanie sytuacji w przemyśle w związku z ujawniającymi się dążnościami do zmiany warunków pracy i płacy robotników, uda się do Katowic już w połowie przyszłego tygodnia.

poznanie się z dezyderatami przemysłu górniczego i hutniczego. Na drugim planie prace komisji postawione rozpoznaje aktualnych trosk przemysłu naftowego. W tym celu — po ukończeniu prac w Katowicach — wyjedzie komisja do Łwowa i najprawdopodobniej do Borysławia i Drohobycza.

nisterjalna zbada całokształt nowej sytuacji ciężkiego przemysłu zarówno pod kątem widzenia socjalnym t. zn. warunków pracy i płacy, jak i ekonomicznym t. j. sprawy taryf, opłat pośtożowych, zamówień kolejowych i t. p., zasięgając wyzycperujących informacji zarówno ze strony przemysłowców, jak i robotników.

wskutek ogólnego kryzysu, złego prowadzenia administracji majątku, oraz zalegania się kilku instytucji finansowych, współdziałających z zarządem interesów Michlerów, którzy posiadają dotychczas wielkie zakłady przemysłowe - zbożowe i młyny - obecnie nieczynne. Celem uruchomienia tych zakładów, obciążono majątek Radzików. Majątek ten nie był pod kuratorstwem sądowym, natomiast Marian Duchński, emerytowany sędzia, jako przyjaciel rodziny Michlerów, był upoważniony przez s. p. Czesława Michlera

W związku z krwawym dramatem, jaki rozegrał się dn. 6 b. m., w majątku Radzików pow. Błondziński, należącego do spadkobierców Karola Michlera, gdzie — jak podaliśmy — Czesław Michler zastrzelił b. administratora, Wacława Wolickiego, dochodzenie policyjne ustaliło, co następuje:

Majątek Radzików, położony w glebie paszenno - buraczanej, należy do wybitnych warzawiatów rolnych i posiada jedną z najpierwszych w kraju obór bydła holenderskiego. Powikłania finansowe nastąpiły

Nalwny ziemianin padł ofiarą warszawskiego oszusta

Niewyczerpany jest zasób pomysłów warszawskich oszustów, ale bardziej zdumiewająca jest rosnąca wciąż ilość naiwnych i łatwowiernych ludzi, których życie wcale, a wcale nie uczy. Żądni łatwych zysków, chętni dają posłuch fantastycznym propozycjom przygodnych znajomych, którzy, po wyłudzeniu gotówki znikają zupełnie z horyzontu, by po pewnym czasie znów wypłynąć z jakąś nową aferą.

Znane są już historie ze „sprzedaży” Kolumny Zygmunta, Mostu Kierbedzia, rogalkowego i t. d. i t. d. Obecnie przyszła kolej na wieść Esiła w Paryżu. Grupa warszawskich oszustów postanowiła wykorzystać wiadomość, jaka ukazała się ostatnio w prasie o rozbiórce wieży Esiła w Paryżu i zyskować ją dla swoich oszukańczych celów.

Nie potrzebowali długo czekać, bo — jak mówi przysłowie — chłop strzela, a Bóg kule nosi. Oto do Warszawy przyjechał boga-

ty ziemianin z powiatu Biłgorajskiego, niejaki Antoni Maślowski, który pragnął w Warszawie dobrze się zabawić. Odwiedzał różne nocne lokale dancingowe, wydawał pieniądze i przy okazji poznawał ludzi z „lepszego towarzystwa”.

W jednym z takich lokali Maślanski poznal kilku młodych i eleganckich panów, z którymi bardzo się zaprzyjaźnił. Gdy wódka już działała nałożycie, panowie ci pokazali Maślanskiemu gazetę z wiadomością o rozbiorze wsiety Eifla i w formie zwierzenia dodali z tajemniczą miną, że na tej rozbiorze można zrobić dobry interes i grubo zarobić.

Maślaskiego interes w wiedzę Eifla zacieka-
wiał, wobec czego zasadał bliższych szcze-
gółów. Początkowo znajomi opiegali się, za-
stanawiali się, czy powiedzieć, ale wreszcie
przyjadł wzięła górę i wyjaśnił mu zasady
interesu z rozbiórka wieży Eifla.

Wytłumaczając mu, że w Paryżu organizuje

się wielkie товариство o milionowym kapitale zakładowym dla eksploatacji materiałów, pochodzących z wsi Eifla. W Polsce powstać ma oddział tego towarzystwa, celem dostarczania złomów z wsi Eifla do hut śląskich. Kapitał oddziału polskiego wynosi 300 tys. złotych. Rozumie się, że niby od niechcenia dodali, że przystąpienie do tego towarzystwa jest kokosowym wprost interesem.

Masłański strasznie zapalił się do tej propozycji i zaczął nalegać, aby przyjaciele jego umościłi mu przystąpienie do tej spółki. Ponieważ nie miał u siebie pieniędzy, odwiezł go do hotelu i nazajutrz umówili się z nim w cukierni przy ul. Krakowskiej Przedmieście. Upredziłi jednak Masłańskiego, aby nikomu o tem (we własnym oczywiście interesie) nie mówił.

Maślanski słowa dotrzymał. Nikomu nie powiedział i przyszedł do cukierni. Razem z panami, których poznał w nocnym

lokalu, był jeszcze jeden młodzieniec, który rozumiał tylko po francusku. Był to rzekomo Francuz, który z ramienia towarzystwa paryskiego organizuje oddział w Polsce.

Po krótkiej rozmowie i ustaleniu warunków, sfinalizowano umowę, poczem Maslański wręczył Francuzowi 5 tys. złotych tytułem wpłaty za udział w towarzystwie do eksploatacji wieży Efla. Szczęśliwy z dobrego interesu, Maslański wrócił do hotelu.

Zrzekła mu jednak mina, gdy znajomi nie pokazali się więcej, chociaż z nimi się umówił. Czekał godzinę, cały wieczór i wreszcie cały dzień, a ani śladu Francuza i jego usługanych przyjaciół z nocnego lokalu.

Maślanski rozumiał dopiero wówczas, że padł ofiarą sprytnych oszustów. Przekonał się rzeczywiście, że cała historia z towarzys-
stwem jest zwykłą aferą. Zrozpaczony zło-
ży zameldowanie, a obecnie władze szuka-
ją pomysłowych oszustów, którzy wyłudzi-
li od naiwnego ziemianina 5 tys. złotych. (r.)

Nocy wczorajszej wywiadowcy urzędu śledczego dokonali sensacyjny aresztowania dwóch oddawna poszukiwanych przestępców.

Mianowicie, w dniu 7 grudnia ub. roku, do mieszkań właściciela kolektury loterii państwowej Kazimierza Gołębińskiego przy ul. Chmielnej 57, podczas nieobecności domowników wtargnęli się dwaj złodzieje.

W chwili, gdy rabusie zajęci byli plądrowaniem mieszkań, powiedli Gołębińskich: Zaśrodekni! na gorącym uczynku wtamywając, uładowali ratować się ucieczką. Drogi nagrodził im właściciel mieszkania. Wówczas jeden z rabusów, dobyt rewolwera, postrze-

Przez szeszc tygodni Gołębiowski walczył w szpitalu za śmiercią. Tymczasem władze śledcze zdolały ustalić nazwiska obu sprawców włamania i postrzeżenia kolektora, jednak nie zdołano ich wysłedzić. Dopiero wczoraj wywiadowcy nakryli obu przestępców w jednej z restauracji przy ul. Dobrej.

Aresztowanie odbyło się tak szybko, iż przestępcy nie zdolali zrobić użytku z broń, jaką szaleństwo przy obydru.

Okrutych w kajdany obu przeprowadzono do urzędu śledczego przy ul. Daniłowiczowskiej. Są, to: znany policji i wielokrotnie

LONDYN (ATE). Minister Edom przyjeżdża do Tokio, aby spotkać się z premierem i ministrami. Wczoraj w obecności sędziego śledczego odbyła się konferencja, podczas której Gołębiowski, który załadował przed kilkunastu dniami opuścił szpital, rozpoznał w Mikulskim sprawcę strzału i zranienia go.

Obu przestępców osadzono w więzieniu. Odpowiadać będą o usiłowanie zabójstwa, napad z bronią w ręku i włamanie

Tabela ciągnięcia

4-ej klasy 34-ej Polskiej Państw. Loterii Klasowej

Dokończenie wczorajszego ciągnięcia loterii

II-CIE CIĄGIENIE	
Stawki	
08 259 339 86 427 98 997 61 604 721 818	133 429 57 532 647 711 26 831 2058 151 422
40 518 956 3038 215 343 563 721 22 88 490	630 61 819 3073 195 357 446 86 618 6103 65
594 7067 130 512 617 606 43 8339 553 197 295	347 452 820
10005 98 280 426 573 647 85 780 11011 794	850 599 12433 697 723 987 13783 90 946 14123
60 527 894 15019 93 275 357 613 44 835 16172	432 80 17127 74 756 861 921 18394 723 19223
54 64 537 738 831	
20399 519 68 828 21449 559 757 90 93 970	98 23135 591 709 902 24004 758 766 95 879
25015 178 26363 436 823 27079 415 544 578	709 28007 123 231 74 360 615 7644 593 99
29524 302 23 665 702 94 841	
30407 63 68 690 791 890 965 80 31012 141	218 430 605 747 32389 508 37 61 678 721 77
846 33250 553 907 21 63 76 773 822 26 34108	393 457 795 856 35230 457 52 52 960 38094
290 598 658 37167 371 402 653 896 926 38403	76 521 927 39134 736 934
40249 343 41185 730 84 922 42 42027	137 253 353 607 816 43023 272 317 44187
415 214 6 40 858 45054 65 238 291 432	64 793 46215 61 69 997 47763 886 48047
317 979 49071 180 303 561 94 884	
50503 4 51359 76 678 577 52189 215 315	474 685 792 855 53437 54052 267 302 501
92 886 55247 453 632 757 886 56086 126	332 575 831 33 44 57200 94 313 453 59 80
533 58185 214 365 409 501 21 83 59287	365 745 961
60042 129 464 542 47 48 629 891 61183	219 354 62 509 694 780 891 922 62041
181 476 868 63201 33 65 533 37 87 604 58	745 80 897 64022 317 548 774 641 65282
60091 560 67 226 524 788 68956 69046	340 690 754 842 51 66 998
70182 861 71075 280 317 33 560 64 768	931 722 242 607 67 970 73184 219 311 85
98 605 74481 671 85 75052 121 288 451	560 833 75295
80239 72 775 81138 74 469 539 778	36 869 82007 188 241 568 601 771 83337
437 561 961 84001 103 285 511 85036 229	80 526 680 818 52 86102 438 57 566 626
51 789 907 87244 48 314 422 513 829	88557 57 936 89416 736 940
90037 368 429 581 635 91044 711 946	92112 220 455 583 650 747 60 808 93024
142 241 375 496 809 917 91358 475 532	34 901 95222 681 684 765 885 96080 333
62 97091 193 317 681 82 98233 504 27 650	53 99040 80 169 256 81 392 577 925
100058 222 377 101001 118 237 591 93	102034 492 636 776 103282 678 786
104030 93 177 305 640 940 105241 77 815	106074 150 538 691 107359 484 108012
197 319 400 563 720 69 109099 495 566	79 688 767 844 961
110188 99 237 412 682 792 923 111058	378 502 112025 128 314 561 95 863 908
22 62 113314 431 655 881 93 114456 584	665 712 856 115080 276 677 927 116351
505 117083 793 812 983 118056 136 292	119194 207 364 974
1200300 771 121617 25 741 958 122381	516 68 834 912 123622 124382 97 536 91
959 89 125134 314 407 128 760 61 871 978	126115 402 600 30 77 127245 62 84 836
128377 884 947 91 129078 360 66 85 991	130037 43 175 390 540 55 131182 398
472 985 132084 536 59 616 54 799 828	133008 463 71 715 804 39 973 134429 709
892 944 42 135051 256 445 659 832 136061	99 441 75 896 969 137658 703 23 827 84
916 69 138476 967 139058 182 693 940	140937 141116 415 828 909 68 142188
550 143174 417 44 985 144019 38 260	416 915 145042 424 893 146026 41 230
377 433 96 774 844 906 147036 67 161	276 393 496 148054 191 792 951 83 149083
192 417 544 764 962	
150451 621 23 151607 575 627 80 983	152533 701 153056 137 65 262 567 89 859

Stawki

70025 104 35 206 11 71 357 75 96 985	71002 178 345 458 67 876 981 72399 634
746 47 92 867 76 197 74331 330 86 90 524	795 175071 "0 91 157 58 235 437 552 550
628 38 60 700 44 954 74016 63 211 412 19	55 73 90
76056 91 229 321 29 423 987 708 816 77018	61 185 252 89 342 94 493 641 96 788 78099
301 578 600 714 878 64 998 79003 143 74 259	468 696 725 910
80058 65 189 270 94 331 402 88 575 622 16	36 797 805 74 81063 189 234 51 355 415 560
93 95 653 768 87 909 49 82010 68 206 409 630	269 925 84084 309 33 440 43 60 563 69 647 835
958 85089 118 31 314 426 43 671 82 707 951	86131 514 704 851 961 87009 732 337 436 57
550 626 700 23 888 987 91 80868 146 69 363	607 753 63 85 816 918 64 85 89023 27 89
116 46 75 237 343 522 59 601 4 51 773 96 833	36
90014 126 30 73 301 24 7 53 382 564 601 40	897 930 214 35 369 499 670 709 32 60 876
92067 70 127 378 409 529 715 85 858 93115	490 985 94062 70 245 310 16 446 509 22 56
703 90 64 825 94 7 937 74 95102 63 365 744	802 96091 161 212 96 416 42 95 555 611 53
441 69 902 76 97045 59 65 142 263 369 59 665	593 880 963 98123 206 351 438 569 829 99118
49 304 97 418 36 663 98 718 51 77 915 972	100197 264 343 592 877 948 101353 499 561
84 775 836 102018 28 193 235 96 336 91 427	515 94 705 103049 284 999 783 838 57 67 83
104115 94 298 329 64 85 524 65 652 67 92	105044 206 28 320 487 816 930 33 106133 70
434 616 723 81 903 107097 139 259 333 630	787 106035 132 508 40 803 49 700 808 91 931
43 109096 274 321 37 80 99 460 62 65 936 336	41 88 616 44 49 84 7126 811 55
110071 189 743 11024 114 82 63 261 343	413 20 2 34 41 523 612 58 735 344 957 112033
101 47 343 408 93 916 35 45 71 86 110365	250 76 495 726 816 979 88
114145 223 26 80 89 492 953 79 709 87 807	41 115033 192 215 17 520 93 754 98 855 117040
116096 227 306 546 702 938 117040 110 75	236 62 416 73 504 82 636 709 48 810 911 67
118035 37 130 205 349 419 672 79 773 96 838	92 119201 18 317 47 620 87 966 90 91 879
12023 33 97 218 435 87 511 38 741 65 813	121002 42 47 55 113 328 67 432 575 333 876
122025 99 399 775 846 900 84 123017 "97 220	31 305 408 58 559 93 695 722 812 124316 19
359 714 30 892 906 84 125085 96 145 46 228	524 56 87 624 66 730 126055 193 260 88 451
672 837 127069 244 95 110 576 696 877 973 93	12810029 209 77 97 404 906 678 670 61 77 91
129073 296 515 72 620 60 69 99 805 17	13002 112 62 571 619 21 936 131079 107

287 73 79 396 536 782 818 32 93 917 36 133042	707 988 88186 283 344 883 88881 779 887 989
134 284 332 426 29 772 893 499 133027 42 77	708 99 950 72206 478 521 708 86 73229 413
136 289 40 425 65 542 727 35 96 816 98 911	20 608 792 983 74120 30 337 372 475 686 89
134020 160 216 42 97 350 802 44 907 68	474 76 75021 106 106 825 76163 204 814 619
135084 122 80 408 611 711 51 947 136143 319	758 826 44 77001 870 110 48 52 844 609 78260
59 594 74 620 986 12 137123 251 54 83 339	408 360 785 79186 88 283 827 597 624
460 509 64 672 734 843 47 933 138080 130 357	80059 84 137 81014 44 61 60 66 138 457 815
490 516 48 69 744 803 25 551 955 139094 139	24 773 817 82409 702 839 80 83029 225 657
201 81 326 90 608 95	84496 779 85705 800 88229 849 74 78 931 99
140007 37 43 155 268 434 599 301 700 935	87618 84 91 803 90187 776 863
141198 373 512 90 609 35 799 82 142184 310	90249 832 91142 345 712 16 38 92425 688
44 99 752 847 57 73 143037 71 283 436 38 951	98048 168 226 351 495 827 728 94120 657 99
142401 381 402 595 730 926 145053 72 107 63	709 98065 110 448 96136 44 80 304 43 637 909
289 93 596 683 99 983 146098 199 238 51 346	93154 710 99047
493 495 551 697 987 147027 83 106 31 271 27	109440 458 518 677 102124 815 714 102284
321 61 512 841 80 94 952 56 148000 51 75 206	597 42 813 26 103273 75 466 601 842 104493
329 80 435 33 77 669 708 88 149511 57 661 925	507 742 915 26 104493 697 631 84 92 916 26
150075 146 65 330 475 741 78 868 151077	105125 91 276 570 478 106243 359 427 615
149 268 361 409 530 602 946 152008 136 458	951 85 107161 677 853 108206 47 344 504
582 153089 236 381 467 523 664 740 836 906	110161 258 548 822 111850 808 112144 84
36 154055 263 76 333 57 477 605 80 716 950	424 113094 286 487 114042 150 335 470 614
74 97 155023 40 246 323 419 73 93 303 789	90 888 118184 819 409 877 757 70 79 110402
808 986 150816 72 259 71 582 57 639 832 975	289 458 718 117052 168 84 513 118052 68 84
157327 428 158194 264 339 460 627 733 817 70	119148 224 98 881 871 706
912 159008 29 44 109 60 433 84 538 42 688 738	
91 908	
160010 133 56 390 504 621 99 843 87 917	
161193 413 80 509 683 971 162080 309 721	
991 163046 312 16 479 632 936 164030 235 127	
2807 32 362 686 47 867 912 76 92 165078 134	
530 672 669 166048 107 416 507 34 78 744 999	
167211 28 379 497 595 655 801 76 956 168043	
46 181 275 48 84 512 36 699 720 95 169083	
180 248 96 382 948	
170074 112 73 325 54 459 511 93 612 26	
157 891 989 171136 312 791 919 23 46 172042	
431 33 672 84 827 175000 62 220 333 407 74	
546 646 70 722 820 69 99 998 175064 368 461	
918 26 90 79 176117 26 260 662 63 821 177038	
84 249 59 432 769 823 178122 410 57 627 920	
179028 67 208 716 456 684	
190053 77 111 13 303 334 921 191159 524	
715 936 192111 22 36 313 55 47 446 761 82	
931 193018 79 91 235 48 416 814 194008 334	
70 472 643 804	

III-CIE CIĄGIENIE

2178 381 89 498 682 20 3000 26 83 98 361	3478 884 832 942 81839 947 32114 79 300
415 85 884 4257 579 483 683 419 22 83 758	44114 34 517 578 88 889 805 35201 331 424
959 5047 508 18 23 634 784 984 6328 486 802	897 946 36197 239 891 825 81862 87062 70
59 7126 91 201 689 8168 420 888 9213 806	992 67 568 890 929 38890 87 886 39181 269
54 990 678 918 70	320 59 589 708 28 819
10046 62 208 388 412 31 59 738 11817 91	40028 158 80 392 445 41380 400 14 888 877
585 747 918 12068 119 350 432 687 94 287	911 42174 400 888 43263 67 889 496 516 91
13518 16011 214 383 15120 35 252 57 763 880	775 804 44764 15205 303 618 891 873 46223
978 18087 488 608 987 17110 76 268 888 930	740 812 47044 220 93 747 828 48081 90 862
601 1810 283 980 66 19478 592 621 700 14	568 854 782 95 49088 228 97 815 887 982
88 888 87	50381 818 775 880 81 67 98 947 81021 191
20146 254 870 846 618 784 21041 184 395	299 864 52036 385 92 480 597 770 933 59
628 776 887 22813 768 28206 524 890 894 980	53587 818 74 54100 268 509 701 954 53088 571
24293 907 869 89 94298 397 585 26184 208	700 56069 879 401 828 57084 878 951 58056
337 424 883 889 220 20919 87 194 261 824	166 351 415 705 818 58926 729 29 53 986
417 65 589 682 758 35081 108 530 722 84 928	60007 269 338 570 840 992 81005 141 52
30828 848 832 942 81839 947 32114 79 300	736 884 986 42 62281 62 583 449 802 67 63571
44114 34 517 578 88 889 805 35201 331 424	682 761 826 61043 542 796 010 42 65768 78
897 946 36197 239 891 825 81862 87062 70	886 994 66188 366 503 80 67152 440 62 628

IV-TE CIĄGIENIE

Główne wygrane

514 22 699 1149 297 358 487 70 514 823	21. 5.000 na Nr. Nr. 06081 06463 178627
21. 5.000 na Nr. Nr. 174584	
21. 5.000 na Nr. Nr. 06734	
21. 5.000 na Nr. Nr. 06081 06463 178627	
07448	
Za 5.000 na Nr. Nr. 1227 1718 30757 40923	
2833 43197 46623 50446 73097 70323 80434	
7146 06874 89565 91455 96579 18534 112871	
11918 140878 141114 148180 144408 149728	
40465 178661 180668 188726 191066 196178	
83901	
Za 1.000 na Nr. Nr. 55757 7642 12418	
1906 30061 25291 40486 57298 60767 67346	
18765 64190 75851 77850 87608 91227 112608	
119738 119438 119406 125436 127162 138246	
177899 180604 142684 150857 160616 168796	
186577 190896 161581 184548 185165 189990	
92787	

Stan lotnictwa międzynarodowego

Lotnictwo na terenie międzynarodowym osiągnęło sukcesy. Dlatego wymieniamy przygotowania lotnicze poszczególnych państw w skrócie.

We Francji w roku 1936 wydano subskrypcję na 2 miliardy fr. na cele obrony narodowej, która została w bardzo krótkim czasie w zupełności pokryta. W tym czasie oddano do użytku armii nowy samolot myśliwski „Moran”, który dał szybkość maksymalną 400 km/godz. pułap — 12.000 i szybkość wznoszenia się na 5.000 m. — 5 min. Uzbrojenie — 2 k. m. dużego kalibru lub armatka.

Lotnik André Japy, znany z rajdów europejskich i afrykańskich, wykonał lot Paryż — Sajgon w 8 dni 15 godz. 30 min., bijąc rekord Lallouette i Goulette o 12 i pół godz. (11.300 km.). Samolot turystyczny Caudron Aligou z Renault Bengali Junior 100 MK. (start 12.XII).

Rewolucja lotnictwa turystycznego. Pilotów 150 w 1936 r. — obecnie ok. 4.000. Szkolono 3 pilotów miesięcznie w 1936 r. — 35 obecnie.

Posatem dokonuje się prób zdobycia wielkich nagród ministerstwa powietrza dla helikopterów na „Zyroplane” Breguet — Dorand (silnik Hispano 90-300 MK).

Osiągnięta szybkość 885 m. w 32 sek. (100 km/godz.).

W Anglii. Plan rozbudowy lotnictwa wojakowego przewiduje utworzenie do końca marca 1937 r. — 71 nowych eskadr. Od początku 1936 r. co tydzień będzie powstawała 1 nowa eskadra.

Od 15 grudnia ub. r. dochołosa organizacja oddziałów o. pl. czynnej (nazemnej) wojska terytorjalnego (brwaga o. pl.) zastąpiona jest przez nową wielką jednostkę — 1 dywizję o. pl., składającą się ze sztabu (Usbridge) i 4 grup (7). Szeregów organizację jeszcze brak, w każdym razie ma ona na celu lepsze współdziałanie obrony nazemnej z powietrzną.

W pierwszym tygodniu grudnia subskrybowano pożyczkę wewnętrzną na cele obrony narodowej w kwocie 300 mil. f. sz.

Sir Philip Saxon, podsekretarz Stanu Aeronautyki odwiedził w Izbie Gmin, że liczba samolotów bojowych sięga obecnie 1.180, wobec 1.015 w maju 1935.

W Niemczech. Trzecia pływająca baza Luftfahny jest już w budowie w stoczni Howaldt. Jest to ulepszenie lotu typu

2 poprzednich baz (Westfalen i Schwabenland), ustawionych na pda. Atlantyku. Będzie gotowa do eksploatacji w maju 1936 r. Wyporność jej wynosi 2.000 ton, szybkość 18 węzłów, 1 Katapulta Heinke K. G., kran do podnoszenia wodnosamolotów. Przeniesieniem jest rezerwa na wypadek potrzeby zastąpienia 1 z 3 istniejących.

Presesem Centralnego Komitetu Międzynarodowego o. pl. biernego przy Ministerstwie Wojny w Włoszech został mianowany gen. dyw. Carlo Tironi w miejsce gen. Edoardo Rovera.

General Valle, podsekretarz Stanu Aeronautyki Włoch podejże w „Popolo d'Italia”:

„Powiedzieć można, że mobilizacja włoskich sił powietrznych rozpoczęła się w pierwszych miesiącach XIII roku (1934 - 35). Stan personalny i materiałowy mobilizowano w temple przyspieszenia, rozsądnie przystosowaliśmy do nowych potrzeb, spowodowanych nieubłaganym postępem. Dziś Włochy powietrzne stanęły mocno na wysuniętych pozycjach, które będą się starały utrzymać. Po długich latach służby, sięgających częstokroć 10 lat, stare samoloty bombardowania nocnego Caproni Ca 74 i Ca 73, bombardowania dziennego Br. 2 i Br. 3 (Flat), myśliwskie Cr 20, rozpoznania lądowego Ro 1 i rozpoznania morskiego S 59 (Savola) zastąpiono przez sprzęt nowoczesny, samoloty bombardowania nocnego i dziennego S 81, myśliwskie Cr 32, lądowe rozpoznawcze Ro 37 morskie rozpoznawcze Cant 501.

W ten sposób lotnictwo bombardujące zwiększyło swą szybkość maksymalną ze 100 km. godz. do 350 km. godz. Swoją zasięg z 1.000 do 8.000 km., lotnictwo myśliwskie przeszło z 250 km. godz. do 400 km. godz., morskie zaś rozpoznawcze ze 180 km. godz. do 340 km. godz. A już rysują się na horyzoncie nowe prototypy samolotów bombardujących o szybkości 500 km. godz. i myśliwskich, przekraczających 550 km. godz.

Co się tyczy stanów ludzkich, postęp jest podobny. Wobec 150 pilotów, wyszkolonych w XII roku (1933-34) w XIII (1934-35) wyszkolono 1.500.

Zapotrzebowanie 5.000 specjalistów miało pokrycie potrójne. Rezerwy poddane były wyszkoleniu bardziej kompletnemu.

W Belgii Min. obr. nar. zatędał kredytu na lotnictwo na r. 1936 na sprzęt —

48.000.000 fr. b., na personel — 5.700.000 fr. b.

W Turcji rząd domaga się kredytów na lotnictwo 21 milj. fr. tur.

W Z. S. R. R. ukończono projekty nowych samolotów, które mają zastąpić Makina Gorkiego. Typ ukończony będzie miał 6 silników o wolnym chłodzeniu.

W Japonii dziesięcioletni plan rozbudowy lotnictwa cywilnego przewiduje połączenie linii komunikacyjnych japońskich ze szlakami międzynarodowymi (francuskie, brytyjskie, holenderskie i amerykańskie). Całkowity kredyt wynosi 13.700.000 jen. Na r. 1936 przyznano 1.920.000 jen na utworzenie linii Taihoku (Formoza) — Hongkong — Hanoi (Indochiny) — Bangkok (Siam).

Na konferencji morskiej w Londynie Japonia zaproponowała ograniczenie tonażu lotniskowców. Anglia i St. Zjednoczone Ameryki P. odniosły się do tej propozycji negatywnie.

Ameryka. W związku z konferencją morską w Londynie, sekretarz Stanu marynarki wojennej podał liczbę ze sprawozdania rocznego, dotyczące lotnictwa morskiego: 1 lipca 1935 r. liczyło ono 974 samolotów, ponadto zamówiono było 472 samolotów. Całkowitą zaprojektowaną liczbę — 1910 zamierzono osiągnąć do r. 1941. Zaniechano zupełnie budowy sterowców.

Ze stanowego funduszu prac publicznych przyznano 3 miliony dolarów kredytu na polepszenie lotnictwa cywilnego w Nowym Jorku. Ciekawość jest użycie płacht bawełnianych (214 X 61 m) do wzmożenia terenu. Układanie się na cienkiej warstwie asfaltu i przykrywa się następnie jeszcze cienką warstwą asfaltu ze żwirem. Wysoki koszt inwestycji kompensuje tanie jej utrzymanie. W ten sposób też popiera się przemysł bawełniany Stanów Południowych.

Piloci turystyczni protestują gwałtownie przeciw zakazowi randu używania przez nich przyrządów radionajom. e trycznych w strefach szlaków komunikacji powietrznej — portów lotniczych i detekcyjnych (szerokość 40 km.). Przy złej widoczności w powietrzu Stanów Zjedn. stało się już zbyt ciemno.

Program rozwoju lotnictwa wojskowego: 2.320 samolotów na r. 1938 i — mogą przewidywać lotnictwo lądowe i morską — 1.910 na r. 1941

Mecz bokserski Warszawianka — Polonia

Dziś o godzinie 12-iej w Cyрку przy ul. Ordynackiej odbędzie się mecz towarzyski Warszawianka — Polonia.

Skład drużyny następujący:
Waga musza Rysik — Rańkiewicz, waga kogucia Weiman — Krzemidziński (w razie nieprzebiecia zastąpi go Majewski), waga piórkowa Malecki — Forlański, waga lekka Łukaszewski — Polus, waga półśrednia Jarczyk — Brzózka, waga średnia Fabisiak — Zarba, półciężka Iziński — Weisner, waga ciężka Sowiński — Majewski.

DZIS W OPERZE
o godz. 12-iej w pol.
JASEŁKA
Ceny zmniejszone
o godz. 3.30 pp.
ROSE MARIE
o godz. 8 w.
BARON CYGAŃSKI

DLA STARSZYCH
DLA MŁODZIEŻY
DLA WSZYSTKICH
NAJLEPSZE SPEDZENIE NIEDZIELI
tytuł
W CYRKU!
Na ciele wielu strachy noworocznych
KORINGA
Tajemnicza piękność o 430 i 815 w.
Dziś 2 przedstawienia o 4.30 i 8.15 w.
Ceny od 1 — 4 zł. popół. młodzież do 12 lat płać połowę.

Jasnovidz prof. Handu

se swoim endowne — jasnowidzom nieomylnym MED-JUM LIDO, naprasza wszystkie interesujących się przyszłością, by w celu dokładnego opracowania bez rozkopów tyko- wch w wysy- kich kierunkach, jak: Loteria, miłość, kradzieże, spóźnienia, odroczenia starob, oraz rozwinięcie najgłębszych sekretów spraw fizycznych secholi podać swój dokładny adres, datę urodzenia i nadać kilka swych włosów, w celu ścisłego studiów od poszczególnych osób, by każdego starego człowieka wprowadzić w Nowy Świat, na właściwą ścieżkę życia. Ścisłe studiów studiów modjalno — astralnych, podlega na sobie dość znaczne koszty, wskazane więc jest, by każdy nadesłał jednocześnie 1.50 złotych znaczków na konto korespondencji. — Za horoskopy pobieram opłatę. — Adresować: Jasnovidz Prof. HANDU, Kraków, ul. Długa 27

Z za kulis giełdy mięsnej

Zaświadczenie rady odstępuje od oskarżenia

(H-I) W lipcu 1934 r., nim władze wdały się w stosunki, jakie zapanały na terenie giełdy mięsnej, w jednym z pism stołecznych ukazały się dwa „listy otwarte”, napisane przez maklera przysięgłego giełdy p. Wacława Bobolego. W listach tych, zatytułowanych „Za kulisami giełdy mięsnej”, p. Boboli wystąpił przeciwko radcom giełdy, mówiąc, iż z giełdy utworzyli zasłone, która kryje brudną i stęchlą atmosferę w przemyśle mięsnym.

5 radców giełdy poczuło się dotkniętymi treścią „listów otwartych”. Wystąpili przeto na drogę sądową, skazując autora o zniesławienie. Mieli wówczas za sobą dość mocną broń, bo przeciwko p. Bobolemu wytoczono na terenie giełdy postępowanie, które zakończyło się wydaniem orzeczenia, iż wszystkie zarzuty są... niesłuszne.

W rezultacie nawet p. Boboli został usunięty ze swego stanowiska.

Jednakże inny obrót przyjęła sprawa sądowa. W międzyczasie bowiem giełda zajęła się prokuraturą i kilku radców, a w tej liczbie i obrażonych, aresztowano.

Na wczoraj była wyznaczona rozprawa przeciwko p. Bobolemu, który zapowiedział przeprowadzenie dowodu prawdy co do wszystkich postawionych przeciwko niemu zarzutów.

Woleli tego uniknąć zniesławienie i na rozprawie nie stawili ani też nie wydelegowali pełnomocnika. W tych warunkach Sąd Okręgowy postępowanie przeciwko p. Bobolemu umorzył. A szkoda, bo, być może, dowiedzielibyśmy się niejednej ciekawej okoliczności z za kulis giełdy mięsnej w Warszawie.

40 proc. zysku na specyfikach

Ostra krytyka oszczędności w lecznictwie. Ubezpieczalni społecznych i ograniczeniu leków, zapisywanych przez ubezpieczalnie wyłącznie do środków, produkowanych we własnym zakresie, spowodowały odsłonięcie ciekawych tajemnic kalkulacji lekarstw. Ubezpieczalnie twierdzą, iż aptekarze zarabiają na specyfikach 40-50 proc., a nawet przy udzielaniu rabatów, zyski te sięgają 30 proc. Tak np.: popularny środek leczniczy Garamin, używany

przy chorobach serca, kosztuje w detalicznej sprzedaży aptecznej 4 zł., podczas gdy koszt zaopatrywania się w centrali ubezpieczalni wynosi tylko 2 zł. 40 gr. Ponieważ jednak ubezpieczalnie nie we wszystkich miastach posiadają własne apteki, niemoga one korzystać z tego rodzaju obniżki cen specyfików. Posunięcia oszczędnościowe powodują przeto, że nie wszystkie specyfiki są zapisywane ubezpieczonym.

MASZYNY DO SZYCIA znane z dobroci TANIO!
„KASPRZYCKIEGO” WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 153
w podw. róg Królewskiej przy Sax. Ogrodz.

D. c. procesu dyrektora szaleńców Dostawcy zeznają ogólnie

(H-I) W procesie Biłowieckiego zeznają ostatni już świadkowie. Wczorajsze posiedzenie sądu wypełniły zeznania świadków, którzy byli dostawcami dla Z. O. M-u. Mimo całej ogólności w zeznaniach wyszło na jaw, że Biłowiecki pobierał prowizję. Zdarzył się nawet wypadek, iż Biłowieckiemu wypłacono kwotę 5.000 zł. jednorazowo, kiedy bowiem w jednym z luksusowych pensjonatów w Zoppotach. Wczoraj zbadano św. Rosena,

który znalazłszy się na czarnej liście dostawców, dobrał podstawione osoby, by za ich pośrednictwem dostarczać pasze dla taboru konnego Z. O. M-u. Jak, było do przewidzenia, sw. Rosen zaprzeczał temu, mówiąc, iż zwracał się do Biłowieckiego tylko z pytaniami co do rodzaju paszy.

Prawdopodobnie we wtorek przysięgłego tygodnia zapadnie w tej sprawie wyrok.

Królowa „100 Pociągów” zaginęła!

17 letnia Wandzia Czechówna, która w lecie w r. ub. na zabawie pracownic warszawskich została obrana „Królową 100 Pociągów” zaginęła bez wieści. Zachodzi podejrzenie, iż pięk-

na dziewczyna padła ofiarą handlarzy żywym towarem.

Celem odzyskania Czechówny policja wdrożyła energiczne dochodzenie. (c).

8 II. JĘZYKI OBCE Marszałkowska 153
Kursy letn. eja od 421 r.
Wykładają profesorowie cudzoziemcy. Nowi komplety do 10 osób. Zapisy codziennie od 5 1/2 — 8 1/2 w.

Morderca kochanki w obliczu kary śmierci

(Kor.) Z rzadkim okazem zbroja mają do czynienia sądy warszawskie. Jest nim 34-letni Władysław Talada, oskarżony przez sąd piotrkowski na karę śmierci za zamordowanie w sposób bestialski swej kochanki, 6 p. Józefy Tomaszewskiej.

Jak to było — posłuchajcie.
Od kilku lat Talada zamieszkiwał u Tomaszewskiej (Piotrków, ul. Zamkowa 23) Pożycie pary kochanków nie było zgodne. Talada stale się awanturował i bił Tomaszewską, ile wleżało, zmuszając ją w ten sposób do popełnienia kradzieży. To samo czynił z córką, 14-letnią Wacławą.

Przed dwoma laty tak dotkliwie pobił maltretowaną kobietą, że aż dwa zębra jej złamał.

Gdy Tomaszewska przebywała w szpitalu — zbroj zabrał się do jej nieletniej córki. Zniechęcił ją, mając z nią później dziecko.

O wszystkich tych czynach pokrzywdzona matka z córką złożyły odpowiednio zeznania w policji, lecz w czasie dochodzenia pod groźbą zabójstwa cołmęły oskarżenie przeciwko swemu prześladowcy.

Stosunek Talady do Tomaszewskiej szczególnie pogorzał się od chwili, gdy zbroj zaczął współżyć z jej córką. Na dwa miesiące przed zabójstwem, Wacława Tomaszewska, chcąc wyrwać się z rąk gwałtownika — uciekła do Tomaszewskiej, skąd jednak pod groźbą śmierci została doprowadzona przez oskarżonego.

Wobec tego rodzaju kradzieży — Józefa Tomaszewska kilkakrotnie składała meldunki w policji, prosząc o wzięcie jej z córką pod opiekę.

Doniesienie wrzesień przez Tomaszewską o dokonanie przez Taladę kradzieży na szkodę Komitetu Funduszu Bezrobocia — zdecydowało ostatecznie o jej losie.

W dniu 8 czerwca ub. r. Talada spełnił swą groźbę i zamordował kochankę, która nie chciała dalej mieć dziecka na

ziemi i oskarżyła gwałtownika przed władzami.

Po schwytaniu — Talada przyznał się do winy, a znalazłszy się w więzieniu wypyttywał towarzyszy ile można za to dostać. W czasie rozmów na ten temat m. in. oświadczył:

— Może z 5 lat dostanę, o jak wyjdę z więzienia to pierwszą moją ofiarą będzie Wacława Tomaszewska!

Po ujawnieniu w więzieniu uszkodzeń szpitalu, przez który Talada miał zamiar uciekać i po ukaraniu go t. zw. „karcerem” — w zachowaniu zbroj nastąpiła zasadnicza zmiana.

Od tej chwili zaczął symulować obłąkanie. Zachowywał się awanturkowsko i agresywnie występował w stosunku do personelu więziennego i eskorty policyjnej.

W czasie badania psychiatrycznego okazło się, że Talada „struga warjata”.

Na rozprawie w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie zapadł wyrok, którego mocą Talada został skazany na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat dziesięciu.

Sprawa powędrowała do Sądu Najwyższego, który wyrok uchylił, przekazując sprawę do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny w Warszawie, rozpatrujący powtórną tę sprawę w innym składzie sędziów, wyrok i instancji zatwierdził.

Sąd znovu uchylił wyrok w części, dotyczącej wymiaru kary i przekazał Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania.

Łoży szkodliwca wciąż się. Przebywa on obecnie w szpitalu gruźliczym, gdzie oczekuje również na inną rozprawę o zabójstwo kochanki w czasie dokonania kradzieży.

Trzecia szkoda rozprawa przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie zapowiada się ciekawie.

Kontrola podatkowa psów

Wydział Finansowy Zarządu Miejskiego rozstał właścicielom nieruchomości formularze dla sprawdzenia, czy lokatorzy posiadają psy. Kontrola ta dokonywana jest w celach podatkowych.

Właściele mieszkań muszą potwierdzić wiarygodność umieszczonych w formularzach danych, własnoręcznymi podpisami.

Morderczyni dziecka przed Sądem

W dniu wczorajszym w więzieniu kobiecym Serbja, miało miejsce dwugodzinne widzenie, Janiny Szymczakówny, sprawczyni głośnego mordu na dziecku swoich pracodawców z jej dwoma adwokatami, którzy podjęli się obrony. Jak wiadomo, Szymczakówna odpowiadać będzie za utopienie dziecka krawca Borensztajna na glinian-

kach, po uprzednim „kindappertstwie”. Okrutna morderczyni, która po utopieniu dziecka sprzedała wózek na pl. Kercelęgo za 8 zł., chcąc wytłumaczyć swój czyn, poczęła ostatnio udawać desperacką matkę. Okazuje się, iż Szymczakówna sama miała dziecko nieślubne, które oddane na wychowanie u obcych ludzi na wsi, zmarło. Proces Szymczakówny, oskarżonej z art. 225 K. K., przewidującego kary za zwykłe zabójstwo, wyznaczony będzie przez III wydział karny Sądu Okręgowego na początek marca r. b. Na rozprawę powołano 53 świadków, którzy ustalili mają różne szczegóły, ujawnione w toku śledztwa. Obroncy oskarżonej zgłosili również wnioski o powołanie 8 dodatkowych świadków na okoliczności, dotyczące stanu psychicznego oskarżonej. (k).

Opodatkowanie zapalniczek

W pierwszej połowie b. m. zostanie wydany dekret, zmieniający zapisy ustawy o opodatkowaniu zapalniczek. Projektowana zmiana udzieli ministrowi skarbu uprawnienia w sprawie znacznego obniżenia stawek od zapalniczek.

Ciek podwyższyć cenę na chleb

Energiczny sprzeciw władz przeciwko jakimkolwiek zmianom cen pieczywa, nie rzucił stołecznych piekarzy, którzy uporczywie zabiegają o podwyżkę cen. Cech piekarzy warszawskich ogłosił tekst memoriału, złożonego w Komisjariacie Rządu. W memoriale tym piekarze twierdzą, iż dalsza praca przy obecnym poziomie cen,

zmusi ich do znacznego zmniejszenia produkcji, a co zatem idzie, częściowego zwolnienia personelu. Zdaniem cechu piekarzy m. st. Warszawy, poziom cen w stołecznych piekarniach był wyższy, niż na prowincji, gdyż podatki i świadczenia w Warszawie są większe, niż w miastach prowincjonalnych.

Anna, Adela
GROFE de PRZESMYCKA

wdowa, p. i. p. Józefa, Naczelnika Archiwum Sądu Okręgowego w Warszawie

zmarła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 75, dnia 8-go stycznia 1936 roku w Milanówku.

Wyprowadzenie zwłok z Milanówki i złożenie do grobu rodzinnego na cmentarzu Ewangelickim w Warszawie odbędzie się dn. 13 stycznia b. r. o godz. 12-tej w południe, p. csem zawiadamiają pogrzebni w następującym celu

CORKA, SYN I ZIEĆ

K. M. B.

Dużo jest opowiadań, anegdot i fascyji wszelkiego rodzaju, związanych z tymi ciekawymi, z powieściami i ostrymi odzewami na Marszałka Piłsudskiego, który kochał dowcip, żart, satyrę i często sam rozmyślał wulgaryzował zdania po żołniersku.

Ciekawe są też przeróżne anegdoty, starżane na podroczniku przez dowcipników, którzy każdy krok wielkiego człowieka śledzili pilnie.

Oto dwa lata temu był Marszałek w gościnie u swoich przyjaciół na Śląsku i szukał kogoś ze znajomych, którzy mieli córeczkę „Krysię”.

Na drzwiach jednego z mieszkań zobaczył napis K + M + B i, nie dopukawszy się doń, załatwił sobie n. t. nieobecnych gospodarzy.

Ktoś z przeciwników, jak się okazało, kupił żydowski, wyszedł na spotkanie Marszałka z czolobitością. Marszałek przyjął piwko i zagadnął go, czy wie, co oznaczały te trzy litery na drzwiach napisane.

— Ja to wiem. To imiona trzech królów, którzy przybyli z myrrą, kadzidłem i złotem. Ale, jeśli pan Marszałek pozwoli, to ja powiem, że one, te litery, mogą oznaczać i co innego także...

— Naprzykład?

— Naprzykład — tak. Ta pierwsza litera — to jest „K” — to ona może oznaczać Kair. To tam już Pan Marszałek był. Ta druga — „M” — to ona może być Madera. To tam też już Pan Marszałek był. A ta trzecia, to jest „B” — to jest Berezka. To tam jeszcze Pan Marszałek nie był.

Uśmiechnął się Marszałek — i wesoło podkręcił wąsa.

— Ja bardzo przepraszam — mówił kucharz. Że ja takie opowiadanie sobie ułożyłem. Ale wiem, że mądry człowiek nie obrazi się nigdy na proste opowiadanie, który takie słowa może mówić.

— I nikt się nie obraził.

Kor.

Opowiadanie Józefa Świdzińskiego

h. autora: barona Wernera, 4-ty oddział Czerwonego Krzyża.

Dzięki ojcu, nie zostałem rozstrzelany

Siedząc w wagonie jeszcze nie wierzyłem, że jedę na rozstrzelanie. Myślałem, że jedę na spotkanie z moją kochaną Warszawą, cieszyłem się nieopowiedzianym. Będąc w areszcie w Niemczech, którzy w owym czasie wykonali kilka wyroków śmiertelnych, w obliczu której i ja znajdowałem się, ani na chwilę nie przypuszczałem, że będę kiedyś podróżował. Będąc myślałem o podróży, ale na tamten świat.

Zająłem miejsce przy oknie i oka nie spuszczałem z malowniczych krajobrazów naszych, które, jak w kalejdoskopie, migały przedemną. Narazie byłem opanowany jedną myślą o ucieczce, względnie o legalnym wstąpieniu do Warszawy.

Gdyby moje marzenia spełniły się... Gdyby... O, wyobraźcie sobie, jakby się matka ucieczyła z mojej wizyty.

JÓZIKI WARSZAWA!

Z jednej strony byłem zadowolony, z drugiej zaś strapiiony. Medytowałem wszak, aby okazji nie przepuścić. Siedziałem zamyślony. Układałem plan ucieczki w momencie, gdy doleciał mnie głos: Warszawa! Warszawa!

Rozmyślenia nagle przerwał mój towarzyszy, który, szarpnięt mnie za rękę, pospiesznie powiedział:

— Józiku, smatril! Warszawa!

Zerwałem się na równe nogi i spojrzawszy przez okno, Rosjanin miał rację. Istotnie wjeżdżaliśmy na most na Wiśle. Wzrok wlepiłem i patrzyłem tu i tam z natężoną uwagą. Nie chciałem bowiem, żeby dać najmniejszego szczegółu z życia Warszawy nie był przezemnie dostrzeżony.

Oto jesteśmy na moście. Wzruszenie mnie ogarnęło. Serce tłuc się zaczęło w piersiach, gdy spojrzawszy na Wisłę, na znane mi wieże kościelne, most Kierbedzia, małe domy Starego Miasta, a tam

dalej gładzie wyglądającą cytadelę.

Pociąg wolno biegł, przez most. Raz spojrzawszy na całą Warszawę, to znów wzrok kierowałem w stronę Wisły, a w dół Wisły, z którą związane było dużo wspomnień. Pamiętam moje zabawy nad jej brzegami, gdy jeszcze byłem młodym chłopcem. Ile razy kąpałem się w jej nurtach? Ile razy brałem od ojca cegieł na ryzykowne skoki, nurkowanie i t. p. wyscyny na Wiśle? Tego nikt nie ślery i nie odmówi uroku tym młodym wspomnieniom.

NARECIE STACJA!

Minęliśmy most. Pociąg skierował się drogą okólną, co wywołało w mej duszy zaniepokojenie. Sądząc, że omijamy Warszawę — zapytałem Niemców:

— Dokąd my „farhen”?

— Nach Berlin — rzekł tubalnym głosem gruby Szwab.

Uścisnąwszy to — ogarnęła mnie nieopisana wściekłość. Byłbym temu Szwabowi oczy wydrapał. Straciłem humor, usiadłem i opuściwszy głowę, zastanawiałem się nad dalszym działaniem. Siedząc tak w zadumie — nagle spojrzawszy w okno i sam sobie nie wierząc. Jechałszy drogą, którą doskonale znałem. Znowu mnie poderwało z miejsca. Zbliżyłem się do okna. Właśnie w tej chwili mijaliśmy ulicę Towarową. Jeszcze chwila, a dostrzegłem Aleję Jerolimską, mijamy ulicę Żelazną i wkrótce stajemy na dworcu Wiedeńskim.

No, myślę sobie, że jest wszystko w porządku. Niemcy wyprowadzili nas na peron. Panował wielki ruch. Ludzie biegali, jak to zwykle na dworcu. Obserwowałem wszystko z uwagą. Za buforem dostrzegłem kilka ładnych panienek, które sprzedawały piwo i zakąski.

Opiekunowie nasi przeprowadzili rozmowę z urzędnikiem kolejowym, który zaprowadził nas do dużej poczekalni. Tutaj usiedliśmy za stołem, Niemcy obok nas.

MĘCZĄCE OCZEKIWANIE

Nie mogłem usiedzieć, gdy poprzez okna usłyszałem mowę ojczyzny, zobaczyłem pedznych swobodnie rodaków. Oh, wówczas wzięła mnie ochota bryknąć przez okno. Ale sobie pomyślałem. Daleko i tak nie ucieknę, zwłaszcza, że byłem przywiązany w strój niemiecki, a na nogach miałem drewniane buty.

— Panie starszy — zwróciłem się do Szwaba z polską po niemiecku — wiecie uhr parhen nach Berlin?

— Sieben! — z powagą odrzekł Szwab. Aż o siódmej, to mamy jeszcze oszść godzin! Zatrząsem się ze złości. Te psy będą nas trzymały tutaj aż do siódmej! To nieludzkie traktowanie! Przecież oni wiedzą, że ja pochodzę z Warszawy i muszę dać znać rodzinie, że żyję i jestem na dworcu w Warszawie.

Oto rój myśli, które przebiegały moim mózgiem.

RADOŚNE SPOTKANIE

Rozmyślając nad tem wszystkim — siedziałem na krześle bardzo smutny. Wtem drzwie się otworzyły i do poczekalni wszedł kolejarz z workiem razowego chleba na plecach. Potołtył plecak na stole, a sam udeł się do kranu, by napić się wody. Obserwując tę scenę — przyszła mi do głowy myśl szczęśliwa.

— Ja chcę wasser trink — zwróciłem się do jednego z moich opiekunów.

Niemiec trzymał w ręku fajkę, i nie nie odpowiedział, jeno skłonił głowę na znak że mi poswala.

Chętnie skorzystałem i jednym skokiem znalazłem się pod kranem. Do stojącego kolejarza cichutko powiedziałem:

— Panie kochany, pij pan wodę i nie odwracaj głowy, to ja panu powiem kilka dla mnie bardzo ważnych słów. Niech pan słucha. Rodzina moja mieszka niedaleko. Dawno już ich nie widziałem. Oni nawet nie wiedzą, czy żyję, czy też zginąłem. Jędzę teraz do obozu jeńców w Berlinie. Na ilość boską, zaklinam pana, niech pan da znać mojej rodzinie.

Kolejarz był dusza chłop. Powiedział kilka słów:

— Daj pan pozor na mój chleb, a ja pobiegnę, aby zawiadomić pańskich rodziców.

Po chwili kolejarz był już za drzwiami. Napilem się wody i ze wzruszenia dostałem febrę, oczekując z niecierpliwością na wiadomości.

Minęło zaledwie pół godziny, gdy do poczekalni wszedł wysoki, elegancki mężczyzna w mundurze. Narazie nie poznałem, lecz, gdy odezwał się:

— Kochany bracie, jak się masz?

Spojrzałem i ośmiałem się. Wtem nagle dostrzegłem całą rodzinę. Szedł ojciec, matka, siostry i brat. Ojciec ubrany był przyzwoicie. Szedł, podpierając się swoją panackową laską z szkami.

W pewnym momencie ojciec obejrzał mnie, uśmiechnął się i pogroził laską, a gdy zbliżył się do okna — zapłakał. Plakała również matka, która wołała do mnie:

— Nie teraz, mam, wieczorem możemy do ciebie wpaść. Prawda, nie znasz jeszcze pana Łunicza. Nastąpiła prezentacja. Matka Almy uśmiechnęła się do Łunicza i w uśmiechu wyglądała jeszcze młodziej. Była świetnie zakonserwowana, ładna i kusząca.

— Więć czekam na was wieczorem. Dowidzenia... Wsiadła do stojącego przed lokalem eleganckiego auta. Młody człowiek, towarzyszący jej, ujął kierownicę...

Kiedy odjeżdżali, Alma poinformowała Łunicza: — To jest jej kochanek. Był przyczyną tego, że pokłóciłam się z matką. Twierdził, że kocha bardziej mnie, niż ją. Nie chciałam być rywalką własnej matki. Odeszłam. Gdyby nie to przypadkowe spotkanie... Prawda, Wład, że ona jest ładna — zmieniła temat — bardzo ładna. I wiesz, bardzo ją kocham...

— Tak, ładna jest — potwierdził Łunicz. Czy pójdziemy tam wieczorem? — Chyba nie. Zresztą chodźmy. Skoro już podałyśmy sobie ręce... — Jak dawno nie widziałas jej, Almo? — Dwa lata...

Podczas ich nieobecności listonosz pozostawił list od kuzyna z Wilna. Opisował idealne stosunki, panujące w teatrze, wysoki poziom artystyczny i kulturę kierownictwa. Najważniejsze było jednak to, że proponował Almie, zresztą nie w swoim, lecz dyktacją jest oczarowana swoją osobą, nie znającą się, najlepszym dowodem są warunki. Istotnie do listu załączony był kontrakt. Warunki były doskonałe...

Alma spojrzała na Łunicza. Był bladej. Miał zaczerwienione usta, w oczach, choć usiłował to zamaskować, czaił się strach.

Alma położyła rękę na jego ramieniu i głosem, któremu usiłowała nadać jaknajweselejsze brzmienie, stwierdziła:

— I tak nie pojedą tam...

Zamiast powiedzieć coś, podniósł jej rękę do ust.

— A teraz przyszykuj się, mamy przecież pójść do mamy. Mam duży apetyt na kieliszek wódki, a tam będzie napewno.

(D. c. n.)

FRASZKI

Na własnych śmiechach nędcą środ potrafić na głuche dzieci, kładł się i wstawał z myślą wciąż że śmiecie nie zawiadzi.

z rozpaczą patrzył, jak pod wałot dorebek ciężkiej pracy na szafce łaził przez i dom się ogazara,

taki już działał jest nasz los, lecz za co, za co, za co? Od pytań tych szaleje mózg i ludzie zmysły tracą.

Głód

Jesteś smutny?

Czytaj

Szpilki

NIEZALEŻNY TYGODNIK
WOLNEJ SATYRY I HUMORU
Do nabycia wszędzie.

— Józiku, Józiku! Ty żyjesz? Myślałem, że już ciebie więcej nie zobaczymy...

NABOŻENSTWO ZA MOJĄ DUSZĘ.

Po czułych powitaniach ojciec już mi opowiadał, jakto przychodzili Niemcy, celem dokonania wywiadu co do mojej osoby. Te psy sprawdzały, czy prawdę mówili, że uciekałem przez linję frontu do rodziny.

— Pytali się — mówił ojciec — czy kochałeś kaczpów. Powiedziałem im, że Rosjan nienawidziłem, że został przez nich wypędzony z domu, że inni szoferzy angażowali się na ochotników do wojska, a ty nie uczyniłeś tego. Badając nas — Niemcy powiedzieli nam, że został zatrzymany na linji.

Później rodzice nie mieli o mnie żadnych wiadomości i byli przekonani, że Niemcy rozstrzelali mnie, a ojciec nawet, będąc człowiekiem głęboko religijnym — zamówił mszę świętą za moją duszę.

Dopiero teraz zrozumiałem, dlaczego Niemcy nie okazali mi na karę śmierci. Moje zeznania zgadzały się z zeznaniami rodziny. To właśnie było argumentem, przemawiającym za moją prawdziwością. Niemcy przekonali się, że uciekałem z Rosji, gnały tęsknotą za rodziną. Mimo to oni nie dowierzali mi i na wszelki wypadek woleli zatrzymać w obozie.

PODARUNKI

Od rodziny dostałem wiele cennych rzeczy. Ubrałem się w czarny garnitur, kamizelkę czarną i zamiast palta, założyłem płaszcz wojskowy jeszcze z poprzedniej służby. Brat mi dał trochę pieniędzy i zegarek na rękę.

(D. c. n.)

Pokłady miedzi na Wołyniu

Zestawione poszukiwania geologiczne w Polsce dały niezwykle bogate wyniki. W chwili obecnej Państwowy Instytut Geologiczny opracowuje rezultaty badań przeprowadzonych przez 20 geologów w terenach województwa polskiego.

Na Wołyniu w pobliżu Janowej Doli

WIELKA KRAPIEŻ FTER W KRAKOWIE

W Krakowie przy ul. Stolarskiej 9 niemierną sprawę dostali się do pracy kucharz, kucharz i kucharz. Właściciel wina, który wkradł się do kuchni, został aresztowany. Właściciel wina, który wkradł się do kuchni, został aresztowany. Właściciel wina, który wkradł się do kuchni, został aresztowany.

KURSY NATURALNE

F. A. ASTA o programie gimnazjów państwowych, latnie 34 od 1921 r. Kurs klasy półroczny. Wykładają tylko profesorowie dyplomowani. Wszystkie klasy równoległe. Nowy semestr 1 lutego 1936 r. Zapisy codziennie od 54. 84 w.

Marszałkowska 153 i Pięta Targowa 15

JOZEF IRZA

Miłość i Głód

Powieść

I zupełnie niespodziewanie, bez żadnej przyczyny, po jakiejś dygresji słownej wybuchła awantura. Zakończyła się spazmami Almy. Do teatru nie poszli...

Następnego dnia znowu zapanowała zgoda, a jednak nieporozumienie z poprzedniego dnia, podczas którego powiedzieli sobie wiele przyzłych, niezawsze uzasadnionych słów, pozostała swoje ślady. Zaczęli rozumieć, że dłużej tak żyć nie mogą. Niekoniecznie trzeba się było rozstawać, musieli jednak oboje pracować. Właśnie oboje.

Kobili wszystko, by pracę otrzymać. Alma codziennie chodziła do związku i do dyrektorów teatrów warszawskich. Można się było jeszcze zaangażować gdzieś na prowincję — Warszawa była obsadzona. Tylko kilku aktorów i aktorek o ustalonej już renomie zaangażowanych zostało o „własnych siłach”, reszta miała „plecy”. Nie potrzebny był talent, ni nic innego, najważniejszą i jedyną kwalifikacją była protekcja.

Pod koniec lata dostał Łunicz pracę. Niezbyt ciekawą i słabo płatną. Nie miał jednak nic innego do wyboru. Alma dogrywała w jakimś teatrycznym-elmerydzie, gdzie po całodziennym harówce — co tydzień premiera, — w dzień próby, wieczorem spektakl, inkasowała potężną sumę dwu złotych, a niekiedy jeszcze mniej. Gdyby choć w teatrze tym znalazła mogła satysfakcję dla swoich zamierzeń artystycznych. Szkoda było włożyć o tem mówić. To była szmira. Podła szmira, która napawała ją odrazą.

Przyszła jesień złota i czerwona. Przedziwne tego roku urodziny. Dni były ciepłe i pogodne. W ciemnym słońcu jesienią unosiły się srebrne nitki babiego lata. Owijały się dołota smukłych latarni ulicznych, przyczepiały do balkonów, białymi pasmami tuliły się do ubrań przechodniów.

Było na świecie ładne i pogodnie. W południe na szarych trotuarach kładły się złote plamy słońca. A mimo to do dusz ludzi wrażliwych wdzierała się tęsknota. Melancholia jesieni, smutek, będący wynikiem odwiecznego procesu — przemijania jednych rzeczy — następowania innych, napinał serca ludzi niepokojem i zasnawał oczy mgłą smutku.

Alma wiedziała, Łunicz z niepokojem śledził zachodzące w niej zmiany. Stała się blade, oczy zciemniały i smatowały, zbłądła nawet soczysta czerwień jej warg. Stawała się posępna i małomówna. Monosylabami odpowiadała na zadawane jej pytania. Często, gdy Łunicz wracał do domu, dostrzegał na jej policzkach ślady łez. Stała się dla niego tkliwsza, niż przedtem. Ale w tej tkliwości był jakiś dziwny akcent, którego nie rozumiał Łunicz i, który niepokoił go.

Łunicz użył wszystkich swoich wpływów, poczynił wszelkie możliwe starania, by jej ułatwić zaangażowanie się do któregoś z poważnych teatrów stołecznych. Kończyło się przeważnie na odmowie, lub w najlepszym wypadku na obietnicach.

Któregoś, wyjątkowo pięknego dnia, wyszli na przechadzkę. Przechodzili właśnie przed elegancką kawiarnią, gdy otwarły się drzwi i wyszła z nich w towarzystwie młodego mężczyzny, niemłoda już, lecz piękna jeszcze i bardzo elegancka kobieta. Łuniczowi zdawało się, że zna ją skądś. Widział już gdzieś te oczy wielkie i twarz o wystających kościach policzkowych...

Dostrzegła nieznaną i Alma. Drgnęła. Mocno przytrzymała ramię Łunicza, pociągając go w tył, jakgdyby chcąc uniknąć spotkania z nieznajomą. Było już jednak za późno. Zetknęły się twarze w twarz. Nieznajoma zmieszana się w pierwszej chwili, w oczach jej zabłysło zdziwienie. Opanowała się jednak szybko. Wyciągnęła dłoń do Almy.

Alma chwilę wahala się, potem ujęła tę dłoń i podniosła ją do ust.

— Jak się miewasz, mamusiu — powiedziała tonem, ujawniającym zdenerwowanie.

— Dobrze Alma. Odwiedzisz mnie do domu. Tak dawno cię nie widziałam, więc chętnie z tobą porozmawiam.

Z DNIA

W INTERESIE OGÓŁU

W artykule wczorajszym poruszyliśmy sprawę koordynacji sił związkowych w taką lub inną siłę, która byłaby zdolna do jakiegokolwiek czynu.

Celem artykułu było poruszenie zarządzeń i wprowadzenie ich na myśl tworzenia warsztatów handlowych, drobnego przemysłu i rzemiosła.

Zwracaliśmy uwagę, że zamiast trwonienia drogiego czasu oraz sił, zdolności, nieraz dużych kwalifikacji swych członków, zarządy związków powinny skierować wszystkie wysiłki do zrealizowania rzeczy praktycznych.

W artykule dzisiejszym pragniemy zwrócić uwagę na to, że Komunalna Kasa Oszczędności, rozporządzająca odpowiednimi kapitałami, jest instytucją o wielkim autorytecie. Gdyby więc na terenie białostockim zaczęły powstawać nowe komórki gospodarcze o charakterze samopomocowym, kontakt z K. K. O. byłby wskazany, a nawet konieczny.

Powstała jednak pytanie w jaki sposób powinien powstać ten kontakt pomiędzy K.K.O. a drugą stroną. Otóż, według naszego zdania, powiadamy, grono ludzi chce założyć spółkę zakupu nabywa lub drobiu. Na taki cel potrzebne są pieniądze. Otóż ludzie ci powiadają sobie, że w przeciągu takiego to a takiego czasu każda złotówka składana będzie do Komunalnej Kasy Oszczędności na rachunek wspólny.

Tym sposobem, po pewnym czasie udziałowcy są w posiadaniu kapitału, pozwalającego na rozpoczęcie uruchomienia imprezy.

To jednak nie wszystko. Mając swoje wkłady w K.K.O. są w możności zaciągania pożyczki na warunkach dogodnych oraz na niski procent. A przecież jest rzeczą najważniejszą dla każdego interesu-kredyt i to kredyt dogodny. Wreszcie mając pieniądze w Kasie nie jest koniecznym wypłacanie gotówkowe. Od tego bowiem są rachunki czekowe, jako najwygodniejsza forma rozrachunkowa.

O tem jednak napiszemy kiedyś indziej.

Idzie ku wiosnie. Po niej, przyjdzie okres skupu płodów ziemnych, drobiu, nabywa i t. p. towarów.

Niech powstaną inicjatywa pójścia na wieś, wejścia z nią w kontakt handlowy, a tym sposobem dopomożemy jej w obronie przed elementami wyzysku.

Nie wstydzcie się, wy inteligenci bezrobotni, porzućcie wszelkie skrupuły i przesyłajcie organizujcie się pod hasłem: przez pracę do dobrobytu!

Również rzemiosło i drobne kupiectwo białostockie powinno zrozumieć cel do jakiego wskazujemy drogę.

Tu również stoją bramy otworem. Trzeba jednak ażeby to drobne kupiectwo i rzemiosłnictwo zrozumieło, że przedewszystkiem trzeba zgromadzić kapitały — potem dopiero można coś budować.

To też w pierwszym rzędzie należy pieniądze trzymać nie w domu, lecz w instytucji kredytowej, która ze swojej strony obracając pieniędzmi, pomnaża je. Pieniądz martwy traci na wartości.

Jesteśmy przekonani, że jeżeli myśl rzucona przez nas znajdzie odzwierciedlenie w rzeszach rzemieślniczych, drobnego kupiectwa oraz w rzeszach bezrobotnej inteligencji, rozwinąć się myśl ta może w dzieło wielkie, które stać się może błogosławieństwem dla wielu.

(Jot)

Zwłoki noworodka w jamie

Na posesji przy ul. Młynowej 76 znaleziono w dniu wczorajszym zakopane w jamie zwłoki noworodka niewiadomego pochodzenia.

Policja ostarczyła zwłoki do kostnicy szpitala. Energiczne dochodzenie w toku.

Wielki wiec włóknarzy w teatrze „Palace“

Robotnicy domagają się 6-godzinnego dnia pracy

Dziś w godzinach popołudniowych odbył się w teatrze „Palace“ wiec robotników przemysłu włókienniczego w Białymstoku, który zgromadził około 1500 osób. Wiece zorganizowane zostało przez oba oddziały klasowego związku zawodowego włóknarzy w Białymstoku celem omówienia obecnej sytuacji tutejszych rzesz robotniczych i powzięcia odpowiednich uchwał.

Poszczególne mówcy wskazywali na ciężkie położenie, w jakim obecnie, szczególnie zaś w końcowym okresie sezonu znajduje się ogół włóknarzy białostockich. Poruszano więc przedewszystkiem kwestję wykorzystania robotników w niektórych fabrykach, samowolnego obniżania płac przez pracodawców oraz zmuszania robotników do pracy ponad ustawową normę godzin.

W dłuższym przemówieniu, przewodniczący klas. związku zawodowego włóknarzy, Antoni Wewiór, scharakteryzował kwestję bezrobocia, szczególnie aktualną w obecnym okresie. Mówca w pierwszym rzędzie wystąpił przeciwko stosowanemu obecnie przez wojewódzkie biuro Funduszu Pracy metodom kierowania bezrobotnych na wolne miejsca do pracy w poszczególnych fabrykach.

Stając na ogólnie znanym stanowisku klasowych związków zawodowych, mówca podkreślił, że jeśli chodzi o stosunki w białostockim przemyśle włókienniczym, to regulowanie kwestji bezrobocia w tym przemysle przez Fundusz Pracy tylko w nielicznych indywidualnych wypadkach odnosi pożądany skutek, zaś jeśli chodzi o ogół robotniczy, to mówca uważa, że działalność Funduszu Pracy jest tu bezowocna i nietylko nie jest w stanie chociażby w najmniejszym stopniu rozwiązać tej bolączki, a wręcz odwrotnie: godzi w interesy robotników. Wychodząc z tego założenia p. Wewiór twierdzi, że regulowanie bezrobocia wśród swych członków należy położyć do związku zawodowego włóknarzy, który na podstawie swych mandatów i opierając się na znajomości rzeczy, posyłać ma ludzi na wakujące miejsca w fabrykach.

Ale — zdaniem mówcy — nawet i takie postawienie sprawy nie zdoła rozwiązać, lub choćby w pewnym stopniu zmniejszyć bezrobocia wśród włóknarzy białostockich. Kwestję tę rozwiązać może jedynie skrócenie dnia pracy. Wiadomą jest rzeczą — twierdzi mówca — że przyczyną coraz bardziej szerzącego się (niłmo dobrych interesów przemysłowców) bezrobocia wśród włóknarzy białostockich jest przede wszystkim nieprzestrzeganie ustawowego czasu pracy nietylko z winy fabrykantów, ale często i z winy samych robotników.

Wracając do domu przez ul. Elektryczną wyjął z kieszeni pieniądze, chcąc je widocznie jeszcze raz przeliczyć. W tym momencie drobne monety wypadły mu jakoś z rąk i potoczyły się w Białkę. W ręku pozostało mu zaledwie 30 groszy. Musiał na nie pracować całe dwa dni.

Wracając do domu przez ul. Elektryczną wyjął z kieszeni pieniądze, chcąc je widocznie jeszcze raz przeliczyć. W tym momencie drobne monety wypadły mu jakoś z rąk i potoczyły się w Białkę. W ręku pozostało mu zaledwie 30 groszy. Musiał na nie pracować całe dwa dni.

Tragedja bezrobotnego

Bezrobotny G. z ul. Nowowarszawskiej w wyniku długotrwałych starań otrzymał dwa dni pracy w prywatnym przedsiębiorstwie. Wczoraj wieczorem p. G. otrzymał należność za pracę w kwocie 4 zł.

Wracając do domu przez ul. Elektryczną wyjął z kieszeni pieniądze, chcąc je widocznie jeszcze raz przeliczyć. W tym momencie drobne monety wypadły mu jakoś z rąk i potoczyły się w Białkę. W ręku pozostało mu zaledwie 30 groszy. Musiał na nie pracować całe dwa dni.

Ale przypuśćmy — twierdzi dalej mówca — że w przyszłym sezonie ani jeden włóknarz w Białymstoku nie będzie pracował choćby o jedną minutę więcej ponad 8 godzin dziennie. Nawet wówczas nie ulży się doli szerokiej rzeszy bezrobotnych, którzy najwyżej będą mogli liczyć na parę tygodni więcej pracy w tygodniu, ale w żadnym wypadku nie mogą się spodziewać, że będą zatrudnieni w ciągu całego sezonu i dlatego, zdaniem mówcy, rozwiązanie kwestji bezrobocia w białostockim przemyśle włókienniczym może tylko wówczas być osiągnięte, gdy czas pracy będzie zmniejszony do 6-ciu godzin dziennie, z pozostawieniem dotychczasowej wysokości zarobków robotniczych.

Poza p. Wewiórem przemawiali liczni jeszcze mówcy, którzy poruszyli cały szereg innych spraw zawodowych i organizacyjnych, ale w konkluzji podzielać stanowisko przewodniczącego związku o konieczności zmniejszenia czasu pracy w fabrykach włókienniczych.

W związku z powyższymi postanowiono wsząć energiczne starania w kierunku zrealizowania wysuniętych na ogólnym zebraniu przez poszczególnych mówców postulatów, które zresztą zawarte zostały w uchwalonej na koncu zebrania rezolucji.

Z dniem 1-go stycznia b. r. ubezpieczalnia społeczna przeprowadziła częściową reorganizację działu leczenia, co miało na celu stworzenie pewnych udogodnień i ułatwień dla ubezpieczonych.

Tymczasem jednak dzieje się zupełnie inaczej, bowiem ostatnie zarządzenia ubezpieczalni w dużym stopniu dezorientują ubezpieczonych. Pisaliśmy już o nieobwieszczeniu przez ubezpieczalnię o przeniesieniu pracowników analityczno-bakterjologicznej, obecnie zaś chcemy poruszyć sprawę leczenia dzieci.

Otóż ostatnio wprowadzono w tym dziale pewne inowacje, które śmiało

określić można jako dezorganizację. Mianowicie zgłaszające się do przychodni matki z dziećmi w wieku do 2-let odsyła się do stacji Opleki nad Matką i Dzieckiem, zaś dzieci w wieku starszym przyjmuje się na miejscu. W konsekwencji cierpi tylko chore dziecko, które zabiera się z pod opieki jednego lekarza i przekazuje drugiemu, niezorientowanemu w przebiegu choroby.

Jest to tylko drobny przykład, których można byłoby przytoczyć dziesiątki. Apelujemy przeto w imieniu ubezpieczonych do władz ubezpieczalni o usunięcie tych niedociągłości.

REDAKCJA

Pogrzeb zabitego dorożkarza

Dziś, o godz. 7-ej rano odbył się pogrzeb dorożkarza Mejera Podryckiego, który w czwartek wieczorem zabity został przez sierżanta Alojzego Malinowskiego.

Pogrzeb, w którym wzięły udział liczna rzesza osób, odbył się na koszt gminy wyznaniowej żydowskiej w Białymstoku.

Wieczór artystyczny

W poniedziałek, 13 bm. o godz. 9 wiecz. Komitet Pomocy Bezrobotnym pracownikom umysłowym urządza wielki wieczór artystyczny w sali teatru Palace.

Całkowity dochód przeznaczony na rzecz bezrobotnych.

Prace samorządu

Jak się dowiadujemy, w końcu bieżącego tygodnia znowu będą prace nad ostatecznym ułożeniem budżetu m. Białegostoku na r. 1936-37. Najbliższe posiedzenie magistratu odbędzie się najprawdopodobniej w najbliższą środę, dnia 15-go b. m. Poza budżetem na porządku dziennym figurować będzie cały szereg aktualnych spraw.

Dnia 17 stycznia r. b. w sali Kino-Teatru „ŚWIAT“ o godz. 20-tej odbędzie się
WIELKI KONCERT KOLEND POLSKICH
Akademickiego T-wa Śpiewaczego „Ambrosianum“
przy współudziale solistów.
Całkowity dochód na biednych studentów. Ceny biletów od gr. 25 do zł. 2.—

BAJKI I SATYRY

Spodnie

Coś takiego niewinnego na pierwszy rzut oka. A jednak, każda epoka fason ich zmieniała. Wysilała się sztuka krawiecka, by jak dla pana, tak dziecka dodać coś lub ująć. A proszę wziąć pod uwagę taką anegdotkę, czy plotkę: „Spodnie wysiedziały w naszym [magistracie]... Albo. „Bez spodni puszczają cię mój bracie“!.. Lub: „Wyszedł bez spodni z tego [interesu]... A dzieje się tak nad brzegami [Białki, Wisły lub Gangesu] Józef Mayor

Następny wiersz p. t. Smutny urzędnik.

Ukaranie awanturnika

Sąd Starościński rozpatrywał w tych dniach sprawę Jana Zacharki (Szosa Żółtkowska 7), który w stanie pijanym urządził awanturę i rozbil siekierą drzwi w mieszkaniu swej sąsiadki Burakowej. Zacharko skazany został na dwa miesiące bezwzględnej aresztu.

Za prowadzenie domu gry

Sąd starościński skazał na 7 dni bezwzględnej aresztu Jankla Mentusa (Chazanowicza 17) z zawodu tragarza za prowadzenie w swym mieszkaniu klubu hazardowej gry w karty i kostki.



KINA

ŚWIAT — Orłow
APOLLO — Gabinet figur woskowych
MODERN — Indyjcy piechurzy
POLONJA — Obrona Częstochowy.



CHŁOPCY

wyżej lat 15-tu potrzebni są do ulicznej sprzedaży gazet. Zgłaszać się z dokumentami; ul. Kilińskiego 9-c do drukarni.

Akwizytorska — praca mogą zarobić bardzo dużo osoby inteligentne, obrotne i pracowite. Zgłaszać się do Biura Zleceń — Kilińskiego 25, godz. 16—18.

Mówią, że:

dobra książka — kupiona na raty

jest jedyną wartością, która nie ulega zniszczeniu, gdyż treść jej, wchłonięta przez Czytelnika,

stanowi podstawę kultury.

W dzisiejszych czasach przewartościowania wszystkich dóbr materialnych ostały się tylko dobra umysłowe, a książka jest ich najlepszym wyrazem.

Wielkie dzieła zbiorowe Trzaski, Everta i Michalskiego

stanowią prawdziwą skarbnicę wiedzy podstawowej i dlatego muszą być znane każdemu kulturalnemu Czytelnikowi.

Zastępują one setki tomów przygodnej biblioteki i mają nieprzemijającą wartość, dzięki opracowaniu ich przez najwybitniejszych uczonych

Nawet w najcięższych czasach każdy może przeznaczyć pewną kwotę miesięcznie na strawę dla swego ducha. Wydatek ten nie idzie na marne, gdyż w ten sposób powstaje suma, za którą nabyć można dzieła, będące monumentem polskiej nauki.

Pieniądze wydane na książkę procentują najlepiej, — owszem, dają bowiem horyzonty umysłowe Czytelnika, a tem samem dają mu broń do walki o stanowisko w życiu.

Trzaska, Evert i Michalski

Księgarnia Wydawnicza w Warszawie

Biuro Zleceń — Białystok, Kilińskiego 25.

Goniec Białostocki

wychodzi każdego dnia wieczorem o godzinie 7.45 i zawiera wszystkie aktualne wiadomości z tego samego dnia. —

Żądajcie Gońca Białostockiego we wszystkich kioskach oraz u sprzedawców ulicznych.

Adres Redakcji i Administracji: Białystok, Kilińskiego 8-c, tel. 11-98.

Prenumerata zł. 2,50 miesięcznie. Ceny ogłoszeń: za wiersz milimetry gr. 30, drobne za wyraz gr. 20, prace poszukiwane i zaofiarowane za wyraz gr. 15, nekrologi gr. 35 za wiersz milim.

Wydawca: Irena Jęsełkiewiczowa

Drukarnia B. Huppertowa, Białystok, Kilińskiego 8.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12—13.

Redaktor: Marjan Jęsełkiewicz